

WYROK DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 2004 R.

SDI 33/04

Przewodniczący: sędzia SN Józef Dolhy.

Sędziowie SN: Dorota Rysińska (sprawozdawca), Stanisław Zabłocki.

Sąd Najwyższy – Izba Karna z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz protokolanta w sprawie adwokata obwinionego o przewinienie dyscyplinarne po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 1 października 2004 r. kasacji, wniesionej przez obrońcę od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 28 lutego 2004 r., sygn. akt (...) utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej z dnia 20 września 2003 r., sygn. akt (...)

u c h y l i ł zaskarżone orzeczenie i sprawę p r z e k a z a ł do ponownego rozpoznania Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu Naczelnej Rady Adwokackiej – w postępowaniu odwoławczym.

U z a s a d n i e n i e

Orzeczeniem z dnia 20 września 2003 r. Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej uznał adwokata za winnego czynu określonego w § 1 ust. 3 i w § 9 ust. 1 pkt 1 Zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, polegającego na tym, że „w okresie od marca 1993 r. do kwietnia 1993r. w A. i B. pomagał w zbyciu trzech samochodów pochodzących z kradzieży w ten sposób, że na zlecenie osób nie będących właścicielami samochodów sporządzał, posługując się podstępnie wyłudzonymi przez osobę trzecią dowodami rejestracyjnymi, umowy kupna – sprzedaży tych samochodów, w których podpisy stron były sfalszowane, celem umożliwienia zbycia i zalegalizowania tych samochodów

we właściwym wydziale komunikacji, wiedząc na podstawie przytoczonych okoliczności, że samochody te pochodzą z przestępstwa, za co został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 6 lutego 2001 r.” i za czyn ten, na podstawie art. 81 ust. 1 pkt 6 ustawy – Prawo o adwokaturze wymierzył mu karę dyscyplinarną wydalenia z adwokatury.

Powyższe orzeczenie zostało zaskarżone przez obrońcę obwinionego, który w złożonym odwołaniu zarzucił temu orzeczeniu naruszenie art. 86 Prawa o adwokaturze, a także uchybienia w zakresie prawa do obrony obwinionego oraz zasady bezpośredniości.

Po rozpoznaniu tego odwołania Wyższy Sąd Dyscyplinarny, orzeczeniem wydanym w dniu 28 lutego 2004 r., utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie sądu pierwszej instancji.

Od orzeczenia sądu odwoławczego obrońca obwinionego wniósł kasację, w której to skardze orzeczeniu temu zarzucił:

„1. rażące naruszenie przepisów postępowania – art. 6 k.p.k. – mające istotny wpływ na treść orzeczenia, polegające na naruszeniu przysługującego obwinionemu b/z prawa do obrony przez uniemożliwienie obwinionemu bezpośredniego udziału w rozprawie poprzez odmowę odroczenia rozprawy;

2. rażące naruszenie zasady bezpośredniości mające wpływ na treść orzeczenia, polegające na nieuwzględnieniu wniosku obrońcy obwinionego o przesłuchanie świadków i oparcie się jedynie na protokołach zawierających ich zeznania oraz na skazującym wyroku karnym.”

Na podstawie tak sformułowanych zarzutów skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sformułowanie postawionych w skardze kasacyjnej zarzutów, a także ich uzasadnienie, odbiega od wymogów odnoszących się do tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia, określonych w art. 519, art. 523 § 1 i art. 526 § 1 k.p.k.,

mających odpowiednie zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym dotyczącym adwokatów i aplikantów adwokackich (art. 91e ustawy – Prawo o adwokaturze). Stwierdzić jednak trzeba, iż oba przedstawione zarzuty okazały się zasadne w takiej części, że wywołać musiały pożądany przez skarżącego skutek.

I. Zarzut zaprezentowany w punkcie 1 kasacji – w zakresie, w którym podnosi się w nim rażące naruszenie prawa do obrony obwinionego poprzez odmowę odroczenia rozprawy odwoławczej – ostatecznie okazał się trafny, choć nie z tych przyczyn, jakie zostały przedstawione na jego uzasadnienie.

Za całkowicie chybione uznać zatem należy twierdzenie skarżącego, iż prawo do obrony obwinionego zostało pogwałcone poprzez odmowę odroczenia rozprawy z tych powodów, jakie zostały wskazane przez obrońcę obwinionego w skierowanym do Wyższego Sądu Dyscyplinarnego pisemnym wniosku (k. 12). Jeśli bowiem obrońca w owym wniosku podnosił – a obecnie ten tok rozumowania nadal prezentuje w kasacji – że Wyższy Sąd Dyscyplinarny powinien był odroczyć rozprawę z uwagi na niemożność powiadomienia obwinionego – za pośrednictwem obrońcy – o terminie rozprawy odwoławczej, gdyż obwiniony ten przebywał w areszcie śledczym, to wskazać trzeba, po pierwsze, że na obrońcy taki obowiązek nie ciążył, po drugie zaś, że obwiniony został powiadomiony o terminie rozprawy na polecenie sądu za pośrednictwem Naczelnika Aresztu Śledczego (k. 14). Okoliczność ta była znana obrońcy w dniu rozprawy, kiedy to nie ponowił on złożonego uprzednio na piśmie wniosku o jej odroczenie (k. 16).

Podobnie nie sposób podzielić tej części przedłożonej w skardze argumentacji, z której zdaje się wynikać zarzut, iż pozbawienie prawa do obrony obwinionego nastąpiło poprzez pozbawienie go prawa do udziału w rozprawie odwoławczej. Skarżący nie rozwija tego wątku, bowiem w polu jego widzenia pozostaje fakt, iż w dacie rozprawy odwoławczej obwiniony – powiadomiony o jej terminie i reprezentowany przez obrońcę – przebywał (i nadal przebywa) w

areszcie. Zdaje się zatem rozumieć, że choć przyczynę tę, uniemożliwiającą osobisty udział obwinionego w rozprawie, traktować należy jako przeszkodę od niego niezależną, to nie jest możliwe, by prawo do obrony obwinionego w postępowaniu dyscyplinarnym, w tej sytuacji w ogóle mogło (i powinno) być realizowane we wskazany sposób.

Kwestia sprowadzenia na rozprawę odwoławczą osoby pozbawionej wolności nie została uregulowana w przepisach Prawa o adwokaturze i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lipca 1998 r. w sprawie postępowania dyscyplinarnego w stosunku do adwokatów i aplikantów adwokackich (Dz. U. Nr 99, poz. 635 ze zm.). Należało więc rozważyć, zgodnie z § 1 ust. 3 cyt. rozporządzenia wykonawczego, ewentualność zastosowania w tej sytuacji przepisów kodeksu postępowania karnego, w szczególności zaś art. 451 k.p.k. Ten bowiem przepis przewiduje zarządzenie przez sąd odwoławczy sprowadzenia na rozprawę osoby pozbawionej wolności na jej wniosek, stanowiąc jednocześnie, iż o uprawnieniu tym należy tę osobę pouczyć, zaś w wypadku, gdy sąd podejmie decyzję o jej niesprowadzeniu, obowiązany jest wyznaczyć jej obrońcę z urzędu, o ile ta go nie ma.

Analizując powyższe stwierdzić należy, iż wskazany przepis ma w niniejszym postępowaniu dyscyplinarnym jedynie fragmentaryczne zastosowanie, zaś wnioskowanie takie znajduje uzasadnienie w stwierdzeniu, że przepisów procedury karnej nie stosuje się w tym postępowaniu wprost, lecz – jak stanowi przywołany § 1 ust. 3 cyt. rozporządzenia wykonawczego – *odpowiednio*. Zauważyć trzeba, iż postępowanie dyscyplinarne jest w stosunku do postępowania karnego postępowaniem szczególnym, prowadzonym przez organ korporacyjny, który nie dysponuje przysługującymi sądom powszechnym atrybutami, pozwalającymi na zapewnienie udziału w rozprawie osoby tymczasowo aresztowanej. Specyfika tego postępowania, które dotyczy sprzecznych z prawem, z zasadami etyki lub godności zawodu przewinień w postępowaniu lub wykonywaniu obowiązków zawodowych, sankcjonowanych

karami o charakterze przede wszystkim dyscyplinującym (także eliminującym), nie wymaga przy tym zachowania aż tak wysokich standardów, jakie obowiązują w postępowaniu karnym. Świadczy o tym szereg unormowań regulujących to postępowanie w przepisach Prawa o adwokaturze i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lipca 1998r. – dotyczących choćby postępowania dowodowego, czy też nieobowiązkowego udziału obwinionego w rozprawie przed sądem pierwszej instancji – nakierowanych na jego odformalizowanie. Powyższe z kolei współgra z unormowaniami kształtującymi instytucję przedawnienia deliktów dyscyplinarnych, w tym stosunkowo krótkich okresów ustania ich karalności.

W świetle powyższego nie może, rzecz jasna, budzić wątpliwości, iż z faktu niesprowadzenia obwinionego pozbawionego wolności na rozprawę odwoławczą płynie jego uprawnienie do bycia reprezentowanym przez obrońcę, a co za tym idzie, obowiązek baczenia przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny na konieczność wyznaczenia obrońcy z urzędu, gdy obwiniony obrońcy nie ma. Natomiast część omawianej normy art. 451 k.p.k., odnosząca się do zarządzenia sprowadzenia obwinionego na rozprawę odwoławczą zastosowania w niniejszym postępowaniu nie ma, a nawet mieć nie może i tym samym nie stanowi przeszkody do rozpoznania sprawy pod jego nieobecność. Prawo do obrony materialnej obwinionego realizuje się więc w innych, wystarczających na potrzeby postępowania dyscyplinarnego jego przejawach, jak np. w możliwości składania przez obwinionego wniosków procesowych, pisemnego ustosunkowania się do stanowiska strony przeciwnej, czy też przedłożenia wyjaśnień na piśmie.

W związku z powyższym należy stwierdzić, iż właśnie przez uniemożliwienie obwinionemu podjęcia przytoczonych przykładowo działań doszło w niniejszej sprawie do naruszenia jego prawa do obrony. Jak wynika z lektury akt, obwiniony adwokat w tym samym dniu, w którym został powiadomiony o terminie rozprawy odwoławczej, tj. w dniu 23 lutego 2004 r.,

sporządził pismo procesowe adresowane do Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, które wysłał za pośrednictwem administracji Aresztu Śledczego (k. 22). W piśmie tym złożył wniosek o odroczenie rozprawy odwoławczej, domagając się uznania jego nieobecności za usprawiedliwioną do czasu zakończenia okresu jego tymczasowego aresztowania, nadto podnosząc, iż między zawiadomieniem go o rozprawie a mającym miejsce dnia 28 lutego 2004 r. terminem tej rozprawy, nie upłynął okres 7 dni, wymagany przepisem art. 353 § 1 k.p.k. Pismo to nie dołączyło do sądu odwoławczego przed terminem rozprawy (wplynęło w dniu 8 marca 2004 r.), wobec czego złożony wniosek o jej odroczenie nie był przedmiotem rozpoznania sądu. Nie zmienia to jednak faktu, iż w obiektywny sposób doszło do rażącego uchybienia treści przepisu art. 353 § 2 k.p.k., a co za tym idzie, do rażącego naruszenia prawa do obrony obwinionego, który – w wypadku odroczenia rozprawy – prawo to mógł realizować w wyżej wskazany sposób. Podkreślić zaś trzeba, co znajdowało już wyraz w judykatach Sądu Najwyższego (por. m.in. wyrok z dnia 9 czerwca 1996 r., II KKN 71/96, OSNKW 1997, z. 1-2, poz. 14), że rażące naruszenie prawa w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k. zachodzi nie tylko wtedy, gdy organowi sądowemu (procesowemu) czynić można zarzut z powodu tego naruszenia, ale także wtedy, gdy niezależnie od tego organu doszło do rażącego pogwałcenia praw czy interesów strony.

Stwierdzając, iż doszło do takiej właśnie sytuacji, która wprawdzie nie została podniesiona w pisemnym uzasadnieniu skargi kasacyjnej, jednak mieści się w ramach postawionego w niej, będącego przedmiotem rozpoznania zarzutu (art. 536 k.p.k.), Sąd Najwyższy uznał, iż opisywane uchybienie należy do kategorii rażących i mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia.

II. Odnośnie do drugiego z prezentowanych w kasacji zarzutów, podkreślić należy to przede wszystkim, iż wbrew dyspozycji art. 519 k.p.k. został on skierowany przeciwko orzeczeniu sądu pierwszej, a nie drugiej instancji, przy

czym skarżący, powołując się ogólnie na obowiązującą zasadę bezpośredniości nie wskazał naruszenia konkretnych norm, jakie w braku realizacji tej zasady, miały zostać w niniejszym postępowaniu naruszone. Co więcej, powołując się na sprzeczności w zeznaniach świadków, składanych w toku postępowania karnego, czyni to równie ogólnikowo, nie wskazując o jakie sprzeczności chodzi i jakie okoliczności powinny być wyjaśnione w toku postępowania dyscyplinarnego. Powyższe znacznie utrudnia rozważania co do zasadności wniesionej w tym zakresie skargi, tym bardziej, że argumentacja przedłożona w jej uzasadnieniu zdaje się zmierzać do zakwestionowania nie tyle uchybień w zakresie przeprowadzenia dowodów z zeznań, ile co do przyjętego sposobu oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego – z naruszeniem treści przepisów art. 7 k.p.k. oraz art. 89 i art. 86 Prawa o adwokaturze. Skarżący podnosi bowiem, że sądy nie analizowały zeznań świadków, a „orzeczenie skazujące zostało oparte jedynie na prawomocnym wyroku karnym”, potraktowanym jako „niepodważalny dowód rażącego sprzeniewierzenia się zasadom etyki, a w szczególności naruszenia dobrego imienia adwokatury”.

W tym kontekście stwierdzić należy, iż oparcie orzeczenia na prawomocnym wyroku karnym, stwierdzającym popełnienie przestępstwa tożsamego z czynem stanowiącym delikt dyscyplinarny, nie stanowi błędu. Wprawdzie zgodnie z treścią art. 86 Prawa o adwokaturze postępowanie dyscyplinarne toczy się niezależnie od postępowania karnego o ten sam czyn, jednak w przepisie tym wskazuje się, iż postępowanie dyscyplinarne może być zawieszane do czasu ukończenia postępowania karnego, co przekonuje o znaczeniu prawomocnego orzeczenia sądu powszechnego dla toczącego się postępowania dyscyplinarnego. Skoro zaś sąd dyscyplinarny orzeka na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie całokształtu dowodów (art. 89 Prawa o adwokaturze), a na podstawie kryteriów właściwych dla tej zasady czynienia ocen (art. 7 k.p.k.) nie wprowadza się różnic co do wartości dowodowej poszczególnych dowodów, to nie sposób z góry uznać, by orzeczenie sądu

powszechnego, stwierdzające fakt popełnienia przestępstwa, nie mogło stanowić przedmiotu oceny ze strony sądu dyscyplinarnego, a następnie podstawy ustaleń o odpowiedzialności dyscyplinarnej obwinionego (por. także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 kwietnia 2004 r., Palestra 2004, nr 7-8, s. 258-262). Rzecz natomiast w tym, by ocena dowodu w postaci orzeczenia sądu powszechnego, podobnie jak i pozostałych, pozostających w dyspozycji sądu dyscyplinarnego dowodów (w tym wyjaśnień obwinionego), odpowiadała rygorom określonym w przytaczanych przepisach prawa, a zatem była oceną kompletną, pozbawioną cech dowolności, zgodną z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego.

Rozważając z tej perspektywy stawiany w kasacji zarzut, stwierdzić należy, iż nie jest on pozbawiony słuszności. Z uzasadnienia orzeczenia sądu pierwszej instancji, zaaprobowanego i rozwiniętego przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny, domniemywać należy, iż odmówiono wiary wyjaśnieniom obwinionego, złożonym w toku postępowania dyscyplinarnego, w których zaprzeczył zawinionemu działaniu, polegającemu na posługiwaniu się podrobionymi i podstępnie wyłudzonymi przez osoby trzecie dokumentami przy sporządzaniu umów dotyczących zbycia samochodów, o których – na podstawie przytoczonych okoliczności – wiedział (jak w orzeczeniu sądu pierwszej instancji) lub też powinien i mógł przypuszczać (jak w treści motywów tego orzeczenia), że pochodzą z przestępstwa. Z zajętego przez sądy stanowiska wynika zarazem, iż podstawą takiego osądu była ocena prawomocnego wyroku, skazującego adwokata za przestępstwo kwalifikowane z artykułów 292 § 1, 270 § 1 i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 i art. 91 § 1 k.k. Ocena taka mogłaby być uznana za uprawnioną, gdyby rzeczywistej analizie podlegał dowód w postaci wyroku sądu powszechnego (wraz z uzasadnieniem, stanowiącym odzwierciedlenie zebranych w postępowaniu karnym dowodów i ich oceny), nie zaś sam tylko fakt wydania wobec obwinionego wyroku skazującego. O tym jednak, iż takiej właśnie oceny w sprawie nie przeprowadzono przekonuje

jednoznacznie fakt, iż w aktach sprawy w ogóle brak jest odpisu wyroku sądu pierwszej instancji, zaś wyrok Sądu Apelacyjnego, utrzymujący w mocy skazanie obwinionego adwokata, dołączony został jedynie w części, bowiem nie zawiera pełnego uzasadnienia orzeczenia (k. 163-145 akt). W tej sytuacji nie sposób nie podzielić stanowiska autora kasacji w części, w której kwestionuje oparcie orzeczenia na skazującym wyroku karnym. Dokonana w sprawie ocena – przeprowadzona także przez sąd odwoławczy w odpowiedzi na zarzuty przedłożone w odwołaniu – nie spełnia bowiem kryteriów, o których mowa wyżej, zaś stwierdzone, rażące naruszenie przytaczanych norm prawa mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego kasacją orzeczenia.

III. Stwierdzenie powyższych uchybień powodowało konieczność uchylecia przez Sąd Najwyższy zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Rozpoznając sprawę ponownie, Wyższy Sąd Dyscyplinarny przeprowadzi rozprawę, której termin wyznaczy z wyprzedzeniem umożliwiającym prawidłowe powiadomienie o niej obwinionego, a w wypadku gdyby obwiniony nadal był pozbawiony wolności, umożliwiającym mu skorzystanie z uprawnień wynikających z przysługującego mu w postępowaniu dyscyplinarnym prawa do obrony. Sąd rozważy też ponownie zarzuty i argumenty wniesionego odwołania, co uczyni po zapoznaniu się i przeanalizowaniu wyroków zapadłych wobec adwokata w postępowaniu karnym, obejmującym zarzucany mu delikt dyscyplinarny.